Cena numeru pojedyńczego 20 gr.
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Nakład 12.000 egzemplarzy.

NASZA POCZTA

ORGAN ZWIĄZKU NIŻSZYCH PRACOWNIKÓW POCZT, TELEGRAFÓW i TELEFONÓW RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

„NASZA POCZTA" pojawia się z początkiem każdego miesiąca.
Konto P.K.O. 13.333.
Warszawa

!! W JEDNOŚCI SIŁA !!
Sekretarjat: Al. Jerozolimska 101

CENA OGŁOSZEŃ:

Cała strona	160 zł.
Pół strony	90 „
Ćwierć strony	50 „
Ósma strony	30 „

Rok 3. | Warszawa, 1 maja 1927 roku. | Nr. 4.

Zdemaskowani prowokatorzy.

Sprawa niesłychanej wprost i bezczelnej napaści prowodyrów Zrzeszenia odbiła się szerokiem echem w całej prasie. P. Szczurek „majowy dyrektor poczty" opublikował w prasie komunikat ze swej audjencji u vicepremjera Bartla.

Na tej to audjencji p. Szczurek przedstawił p. vicepremjerowi postulaty pocztowców, z których najważniejszym był postulat wypłacenia pocztowcom jednomiesięcznej pensji tytułem zapomogi Świątecznej.

W swoim czasie wysuwaliśmy również ten sam postulat, ale skoro z wyjaśnień przedstawicieli rządu okazało się, że spełnienie jego jest niemożliw [illegible] liśmy na gruncie od dawna stawianych żądań, domagając się przeszeregowania niższych pracowników P. T. i T. o dwie grupy wzwyż, oraz ogólnej podwyżki płac stosownie do wzrostu drożyzny.

Postulaty nasze poparte odpowiedniem memorjałem przedstawiliśmy na audjencji p. vicepremjerowi Bartlowi w dniu 21 kwietnia br., — który zajął stanowisko przychylne i polecił referentowi spraw uposażeniowych wygotować odpowiednie wnioski i przedstawić je na najbliższem posiedzeniu Rady Ministrów. O audjencji tej powiadomiliśmy kolegów odpowiednim okólnikiem, którego treść pomieszczona została w „Głosie Codziennym". Demagogiczna robota p. Szczurka została tem zachwiana. To też zapragnął on za wszelką cenę — ratować swoją opinję, w oczach innych pocztowców i na audjencji u vicepremjera Bartla w dniu następnym — wysunął ponownie postulat wypłacenia pocztowcom zapomogi w wysokości jednomiesięcznych poborów, twierdząc przytem, że pocztowcy nie tylko nie pobierają żadnej pensji, ale dopłacają jeszcze rządowi za swoją służbę na poczcie.

Oczywiście, że takie twierdzenia nie mogły znaleźć posłuchu, a postulaty nie mogły być wzięte poważnie. P. Szczurek jednak korzystając z tego postanowił jednym zamachem rozbić znienawidzony przez siebie Związek Niższych pracowników P. T. i T. i opublikował znany komunikat. Na skutek tych oszczerczych prowokacyj wystosowaliśmy do p. vicepremjera Bartla pismo następującej treści:

Związek Niższych Pracowników
Poczty, Telegr. i Telef.
Zarząd Główny w Warszawie.
[illegible] 559/27. Warszawa, dnia 23 kwietnia 1927 r.

Do Pana
Wicepremjera Bartla
w miejscu.

W dzisiejszej prasie stołecznej ukazał się komunikat Związku Pracowników Poczt, Telegrafów i Telefonów, w którym członkowie tego Związku pp. Szczurek, Godusławski i Stangreciak przytaczają rzekome oświadczenie Pana Wicepremjera, jakoby Związek Niższych Pracowników Poczt, Telegrafów i Telefonów na audjencji w dniu 21 kwietnia r. b. oświadczył, że położenie pracowników pocztowych nie jest rozpaczliwe, oraz, że wykazał znacznie wyższe płace pracowników pocztowych, aniżeli delegacja Związku Pracowników Poczt, Telegrafów i Telefonów (urzędniczego) na audjencji w dniu wczorajszym.

Wobec tego, że delegacja Związku Niższych Pracowników Poczt, Telegr. i Telef. na audjencji w dniu 21/IV nietylko takiego oświadczenia nie składała, lecz przeciwnie wykazywała, że dotychczasowe pobory niższych pracowników pocztowych wystarczają zaledwie na 14 dni i domagała się przeszeregowania niższych pracowników pocztowych o dwie grupy wzwyż, oraz wypłacenia każdemu pracownikowi na poczet przeszeregowania zaliczki w kwocie 200 zł, przeto Zarząd Główny Związku Niższych Pracowników Poczt. Telegr. i Telefonów zwraca się niniejszym do Pana Wicepremjera o zaprzeczenie tej złośliwej i krzywdzącej Związek insynuacji.

Zarząd Główny

T. Chamski, sekretarz, Stanisławski, prezes.

Wskutek tego pisma urzędowa Agencja Telegraficzna zaprzeczyła kłamliwym komunikatom p. Szczurka—stwierdzając przez to, że Związek nie tylko nie twierdził, że pocztowcom powodzi się dobrze, jak to robił p. Szczurek w październiku ub. roku, ale przeciwnie wykazał, że pobory są nie wystarczające i domagał się podwyżki płac i przeszeregowania.

Dla potwierdzenia jeszcze naszych słów przytaczamy poniżej wywiad udzielony przedstawicielowi „Epoki", w którym p. vicepremjer Bartel zobrazował przebieg naszej u niego audjencji i stanowisko jakie zajął do naszych postulatów:.

„Epoka" pisze:

Chcemy tu opowiedzieć historję dwóch audjencji pocztowców u p. wicepremjera Bartla.

Relacji z niej, zredagowanej przez pocztowców Polska Agencja Telegraficzna zaprzeczyła w dniu wczorajszym.

O historji tej audjencji dowiadujemy się następujących szczegółów:

Przed kilku dniami zgłosiła się do p. wicepremjera Bartla delegacja funkcjonarjuszy pocztowych z rozmaitemi żądaniami.

P. Bartel delegację tę przyjął, a postulaty jej uznał za słuszne.

— Żądania pocztowców — mówił p. wicepremjer — liczyły się z możliwościami; petenci nie bujali w obłokach.

Główne ich żądania, które, powtarzamy, p. Bartel uznał za słuszne, to przeszeregowanie płac pocztowców, pokrzywdzonych w stosunku do pracowników kolejowych. W obecności delegacji, w porozumieniu z p. ministrem Miedzińskim, p. wicepremjer wydał polecenie urzędnikowi prezydjum rady ministrów, p. Kaflińskiemu opracowania w tym kierunku wniosków. Pozatem delegacja domagała się, i znów, zdaniem p. wicepremjera słusznie ogólnej poprawy płac pracowników państwowych.

Po upływie dwu dni zgłosiła się do wicepremjera delegacja pocztowców.

Prowadził ją p. Szczurek.

P. wicepremjer dowiedział się przy tej okazji, [illegible] organizacje zawodowe pocztowców.

Druga delegacja wysunęła cały szereg postulatów, nie przedkładając ich na piśmie.

Wśród dezyderatów, które przedstawili, zjawiło się całkiem nowe żądanie wypłacenia jednomiesięcznych poborów.

Wobec tego postulatu p. Bartel zajął stanowisko jaknajbardziej negatywne.

— Nie tylko z tego powodu — powiedział p. wicepremjer, — że skarb państwa nie mógłby udźwignąć tego ciężaru, ale jednomiesięczna pensja nie dałaby się rozciągnąć na wszystkich urzędników, których nie wolnoby było pominąć w razie uwzględnienia życzeń pocztowców.

P. wicepremjer lojalnie poinformował pp. pocztowców, dlaczego skarb państwa nie jest w stanie przyjść im z pomocą.

— Dysponujemy pewnemi rezerwami złotemi — oświadczył — ale są one potrzebne, aby móc spokojnie pracować, i aby nie skazywać się na zależność od konjunktur. A Polska, jako kraj rolny — ciągnął p. Bartel — jest uzależniona od urodzaju. Nieurodzaj, przy braku rezerw lub przy rezerwach niewielkich może być nieszczęściem.

W końcu p. wicepremjer oświadczył, że rokowania pożyczkowe jeszcze nie są ukończone.

Słowem w ciągu godzinnej rozmowy, której p. Bartel użyczył pp. delegatom, rozmawiał p. wicepremjer z całą otwartością, lojalnie i uczciwie. Tymczasem słowa jego zostały w sposób złośliwy i niezgodny z prawdą opublikowane.

P. Bartel stał się ofiarą licytacji między dwoma związkami pocztowców. Konkurencyjna organizacja wyzyskała, iż informacje drugiej w sprawie uposażeń inne były, niż te,, które p. Bartel otrzymał od pierwszej delegacji.

Mianowicie, druga delegacja tłómaczyła p. wicepremjerowi (uśmiechnij się Czytelniku), że są pracownicy pocztowi, którzy nietylko nie otrzymują poborów, ale dopłacają jeszcze poczcie.

P. Bartel oczywiście odpowiedział na to: absurd.

Mimo to jeden z delegatów usiłował p. wicepremjerowi dowieść, że tak istotnie jest. Może był to zwrot retoryczny.

Ale jeżeli najniższe pobory funkcjonarjusza pocztowego wynoszą 100 zł., jeżeli listowy zarabia zł. 162, a st. mechanik 225 zł. i z sum tych opłaca, naprzykład raty w swych kooperatywach, to nie znaczy jeszcze, że dopłaca do swych poborów.

I tego rodzaju dykteryjek nie opowiada się szefowi rządu i nie nadużywa się jego dobrej woli.

W ten sposób, kłamstwa i oszczerstwa Zrzeszeniowców chcących za wszelką cenę doprowadzić dla celów politycznych do rozbicia naszego Związku zostają przygwożdżone. Kłamców i oszczerców osądzi szeroki ogół niższych pracowników pocztowo-telegraficznych i będzie wiedział gdzie w przyszłości szukać poparcia o obronę swych — praw.

Zasada „Własne sprawy bierzemy w własne ręce" znalazła teraz znowu swoje potwierdzenie, a Niżsi pocztowcy zrozumieli jaką wartość przedstawia wszystko co głoszą oszczercy i kłamcy z Zrzeszenia.

Szczury przy robocie.

W walce o podwyżkę płac staliśmy i stać będziemy konsekwentnie na jednem i tem samem stanowisku. Stanowisko to podyktowane jest słusznością i wolą ogółu niższych pracowników pocztowych. Na stanowisku tem staliśmy jeszcze w październiku ub. roku, kiedy domagaliśmy się uruchomienia mnożnej [illegible] stanowisku tem stoimy dzisiaj, kiedy żądamy [illegible]sowania poborów pracowników państwowych do poziomu cen rynkowych na artykuły pierwszej potrzeby.

Jakżeż zachowało się Zrzeszenie pod patronatem Szczurów, Szczurków i innych Stangreciaków? Zrzeszenie w październiku ub. roku nie chciało jednak poprzeć naszych postulatów a p. Szczurek rzucał pracownikom pocztowym demagogiczne frazesy, ale o podwyżkę płac nie dbał, a nawet uruchomieniu mnożnej sprzeciwiał się. Dziś gdy sprawa podwyżki płac zwolna zbliża się do realizacji p. Szczurek niepoważnymi wystąpieniami obniża poziom pracy Związków — i stwarza dla poprawy bytu nieprzychylną opinję społeczeństwa.

W chwili bowiem, gdy wysiłki Związków szły w kierunku ogólnej poprawy bytu, Zrzeszenie pracowników pocztowych wysunęło postulat zapomogi jakiegoś żebraczego ochłapu a wskutek odmowy zagroziło strajkiem.

Strajk będący w walce ostatnim już argumentem nie może być używany przed wyczerpaniem innych środków — bo pozostaje już tylko zginąć, lub zwyciężyć! Ale w chwili gdy Zrzeszenie rzucało hasło strajku z powodu odmówienia wypłaty zapomogi. Sprawa ogólnej podwyżki płac jeszcze nie była rozstrzygnięta a dyskusja w tej sprawie nie ukończona. To też strajk nie mógł być ani popularny — ani

nie mógł mieć poważania, tembardziej, że przygotowań do strajku żadnych nie poczyniono. Nie można więc było marnotrawić i rozpraszać sił dla celów i spraw błahych, wówczas gdy należało skupiać siły dla spraw zasadniczych. To też akcji tej demagogicznej obliczonej na rozbicie naszego Związku musieliśmy się przeciwstawić.

Skutek okazał się wcześniej aniżeli spodziewać się można było. Oto już dnia 23 kwietnia b. r. zapowiedział vicepremjer Bartel w lipcu br. podwyżkę płac w wysokości 25 proc.

Zapowiedź swoją złożył vicepremjer Bartel prawie oficjalnie tak, że można ją uważać za zobowiązanie rządu. W ten sposób robota szczurów podgryzających podwaliny pracy związkowej została przerwana. Ogół pracowników zrozumiał, że demagogji, krętactwu ufać nie można i kłamstwo ma krótkie nogi. — Pan Szczurek osiadł wraz ze swemi hasłami na lodzie.

Woooźny!!

Nie dziwcie się koledzy, że słowa tego nie mogę wymówić tak jak ono brzmi w krótkości, bo mi tak w gardle zatknęło, jakby ość ze zjedzonego pierwszego śledzia w roku 1927 na pierwszy dzień postu wielkiego, ale zdaje mi się, że nie tylko mnie ale i wam wszystkim koledzy to słowo stoi w gardle kością, bo gdzież tu sens i olej w głowie miał ten, kto to słowo na pocztę wprowadził Gdzie sens ci panowie mają, co niższego funkcjonarjusza pocztowym woźnym nazywają? Tego pracownika, który wykonuje te same czynności co i urzędnik i to w gorszych warunkach, bo urzędnik przy okienku jest zabezpieczony od kradzieży, zimna i gorąca, a niższy pracownik wykonuje swe czynności służbowe na ulicy i na kolanie.

Oj panowie, panowie przyjrzyjcie dobrze na oczy, gdzież tu macie tego woźnego, a jak on wygląda to koledzy zobaczycie.

Otóż pewien jegomość przychodzi na pocztę, podchodzi do okienka, przy którem siedzi urzędnik i pyta tegoż, temi słowy.

— Proszę pana, otrzymałem depeszę, że mi wysłano większą sumę pieniędzy. W jaki to sposób ja je odbiorę.

A ów urzędnik odpowiada.

— A to proszę pana jak tylko nadejdą do tutejszego urzędu to je panu woźny doręczy do domu.

Pieniądze przychodzą, i dostaję je do doręczenia. Biorę więc przekaz, gotówkę i jak zwykle w każdy dzień rejteruję na rejon, akurat do tego jegomościa, on spojrzał na mnie i powiada:

— Przyniósł mi pan zawiadomienie na pieniądze?

— Ano tak — powiadam, nie tylko zawiadomienie, ale i pieniądze.

A on na to: ha! ha! ha!

Ja nic nie mówiąc spoglądam sam na siebie, czyż u djabła usmolony gdzie jestem czy co, czy też w rzeczywistości wyglądam na takiego woźnego co codziennie gdzieś w biurze tańczy na szczotkach po podłodze „charlestona", lecz przerywa ów jegomość moje myśli i powiada: — a to ładne stosunki panują na Polskiej poczcie, gdzież tu woźny, to cały kasjer z pana i dużo tak pan ma pieniędzy dziennie do wypłaty?

— Jak w który dzień — powiadam — 20, 30 i więcej tysięcy.

—Co?! tysięcy?! Ha! ha! ha! a to ci woźny.

— Ale proszę pana to nie wszystko jeszcze, bo listy wartościowe, inkaso weksli i t. p.

— No, no — cały świat objechałem, ale takich woźnych nie widziałem jak u was w Polsce. Listonosz pieniężny — woźny, listowy woźny, doręczyciel paczek i pobierający za nie zaliczki — woźny, ambulanser, który jedzie samodzielnie i wyrabia wszystek materjał też woźny i woźny i woźny i woooooooożny! Ojej! znowóż wymówić tego słowa nie mogę i teraz właśnie myśle sobie, żeby tak Bóg natchnął duchem świętym pana Ministra Miedzińskiego, żeby on postarał się wyrzucić to zgniłe, obrzydliwe słowo—woźny z resortu pocztowego, jako nie mające najmniejszego zastosowania, a w szczególności w służbie ruchu a w tenczas my pracownicy niżsi pocztowi złotemi zgłoskami zapiszemy sobie Jego imię, że nas od tej zmory oswobodził, która nas gnębi od początku powstania naszej Rzeczypospolitej Polskiej.

Jędrzej z nad Wisły.

„Popularność" akcji strajkowej w Krakowie.

Z Krakowa piszą nam:

W dniu 22 kwietnia b. r. odbył się w Krakowie wiec pocztowców zwołany przez Zrzeszenie celem propagandy haseł strajkowych p. Szczurka.

Wiec zajął zdecydowanie wrogie stanowisko wobec wywrotowej akcji p. Szczurka — i potępił rzucenie hasła strajku w chwili obecnej. Wśród burzliwej dyskusji wznoszono ciągle na sali okrzyki na cześć Związku Niższych Pracowników P. T. i T.

Mówcom nawolującym do strajku nie dawano przyjść do słowa.

Dla ilustracji nastrojów posłuży fakt, że większość mówców odmówiła Zarządowi Głównemu Zrzeszenia, wotum ufności, piętnując kłamliwe komunikaty i zawiadomienia p. Szczurka, wysyłane do Kół miejscowych.

Poniżej podajemy w całości odezwę wydaną przez I Koło zrzeszeniowców w Krakowie rozdawaną na wiecu, który miał uchwalić strajk:

„Koledzy!

Na dzień 22 kwietnia 1927 zwołany został w Krakowie przez Zarząd Koła Okręgowego wiec dla poparcia akcji strajkowej pocztowców.

Położenie materjalne pracowników pocztowych jak wogóle wszystkich pracowników państwowych jest niewątpliwie opłakane i jak najrychlejsza radykalna poprawa bytu i uregulowanie poborów jest kwestją palącą i nagłą. Do pomyślnego i szybkiego rozwiązania tej kwestji powinniśmy wszyscy dążyć i w tym celu użyć wszystkich środków, które są w stanie zapewnić nam urzeczywistnienie naszych słusznych postulatów.

Jednak wywoływanie strajków w obecnej chwili nietylko nie doprowadzi nas do upragnionego celu, ale przeciwnie łatwo zniweczyć może te szanse, które dziś tak korzystnie dla nas się kształtowały.

Wicepremjer Dr. Bartel oświadczył jeszcze w lutym b. r. delegacji uczciwie i otwarcie, że zdaje sobie sprawę z trudnego położenia materjalnego funkcjonarjuszów państwowych,

dalej, że podwyżka poborów jest zależną od finansów Państwa i że sytuacja finansowa jest tego rodzaju, że najdalej w ciągu czerwca b. r. Rząd przystąpi do ostatecznego uregulowania poborów wszystkich funkcjonarjuszów państwowych. Że to oświadczenie Szefa Rządu miało swą realną podstawę, o tem przekonujemy się codziennie, będąc świadkami stałego polepszenia się położenia ekonomicznego Państwa. **Wkrótce ma być zrealizowana wielka pożyczka zagraniczna,** która świadczy o tem jak potężnie wzrosło znaczenie międzynarodowe Państwa Polskiego.

Dziś, gdy uzyskaliśmy podstawę do uregulowania naszych poborów, gdy jesteśmy w przededniu gruntownej reformy naszych płac, które mają nam umożliwić stopę życiową pracownika przedwojennego, kiedy naszym świętym obowiązkiem jako urzędników i polaków jest wytężoną pracą, cierpliwością i zaufaniem poprzeć rząd, w jego usiłowaniach poprawy naszego bytu i umożliwić mu wykonanie zamierzonego planu — powstaje w umysłach kilku jednostek szalona i niepoczytalna myśl wszczęcia akcji strajkowej.

Koledzy! Zwracamy Waszą uwagę, że ci, którzy dzisiaj rzucają hasło strajku to nie są Wasi orędownicy, to nie Wasi reprezentanci, to nie Wasi przyjaciele, ale najzacieklejsi wrogowie, którzy chcą Wam i Państwu zgotować zgubę, którzy chcą pracownika państwowego wpędzić w dalszą nędzę, autorytet Rządu podkopać, Państwo zniszczyć, to są zdrajcy! Nie dajcie się uwieść i zbałamucić przez tych, którzy trawieni chorobliwą ambicją czując, że tracą grunt pod nogami, za wszelką cenę chcą użyć Was za narzędzie do osiągnięcia osobistych korzyści, do utrzymania się przy władzy, która im się wymyka z rąk.

Strajk obecnie proklamowany niema nic wspólnego z poprawą bytu! Jest to akcja osobista, prowadzona przez kilka zdeprawowanych jednostek dla karjery, dla zysku i dla stanowisk! Wiedźcie o tem Koledzy, że każdy kto zdecyduje się obecnie popierać akcję strajkową działa nietylko na szkodę Ojczyzny ale na swoją własną szkodę, podkopując swój byt i paraliżuje wszelką dążność do osiągnięcia dobrobytu. Dziś na wiecu pocztowym obowiązkiem Waszym Koledzy jest przeciwstawić się energicznie i bezwzględnie wszystkim wszelkim zakusom strajkowym szkodliwym dla Państwa. **Niech żyje obecny Rząd z Marszałkiem Piłsudskim na czele!**

I Koło Pocztowców w Krakowie".

Przypuszczamy, że obecnie nie będą miały Szczurki „Stangreciaki i inne Szulcy Latosy i Świątki odwagi opowiadać — o rozbiciu w Związku Niższych Pracowników P. T. i T.

Wystąpienia Wydz. Wykon. Zw. Niższych Pracow. P. T. i T. do Rządu.

L. dz. 542/27.

Do Pana Wicepremjera Bartla
w miejscu

Memorjał.

Ciężkie warunki ekonomiczne w jakich znajduje się ogół pracowników państwowych, a w szczególności niżsi pracownicy pocztowi i telegraficzni, skłoniły Związki do wysunięcia postulatu trwałej poprawy bytu. Usiłowania te jednak dotychczas nie odniosły skutku, co powoduje ogólne rozgoryczenie w szeregach pracowniczych.

Rozgoryczenie to zostało ostatnio jeszcze bardziej spotęgowane skutkiem odmowy Rządu wypłacenia pocztowcom zapomogi świątecznej, tak że zostało rzucone hasło strajku przez Zrzeszenie urzędnicze.

Związek Niższych Pracowników Pocztowo-tele graficznych w zrozumieniu powagi chwili i trosce o chleb codzienny swoich członków — chce zapobiec nieszczęściu, jakie wybuch strajku mógłby sprowadzić.

Dla uspokojena umysłów należy przeto spełnić natychmiast przynajmniej część postulatów, których realizację Rząd kilkakrotnie zapowiadał.

Jako jeden z pierwszych postulatów, których spełnienia niżsi funkcjonarjusze z niecierpliwością oczekują to jest przeszeregowanie po myśli załączonego memorjału.

Szybkie załatwienie tej sprawy winno wpłynąć uspakajająco na umysły.

Związek Niższych Pracowników P. T. i T. prosi zarazem o przyznanie wszystkim podlegającym przeszeregowaniu niższym pracownikom pocztowo-telegraficznym po 200 zł. zaliczki na rachunek podwyższonych przez przeszeregowanie poborów.

Wypłata tej zaliczki jest konieczna, gdyż wielka nędza jaka panuje w szeregach niższych pracowników pocztowych rujnuje byt ich rodzin, co powoduje, że zrozpaczeni pracownicy zdolni są nawet do kroków ostatecznych.

prezes (—) *Stanisławski*
sekretarz (—) *T. Chamski*

Warszawa, dn. 29 kwietnia 1927 r.

l. dz. 598/27.

Do Pana Ministra Poczt i Telegrafów
w Warszawie

Przed Świętami Wielkanocnymi została wypłacona niektórym pracownikom Poczty, Telegrafu i Telefonów zaliczka w wysokości 30 — 40 zł.

Ponieważ strącenie tej zaliczki jednorazowo przy wypłacie poborów w maju pozbawi szczególnie niższych pracowników możności wyżywienia ich rodzin w tym miesiącu, przeto Związek niższych Pracowników Poczt, Telegraf i Telef. zwraca się z prośbą o rozłożenie spłaty tej zaliczki na 3 względnie 4 raty miesięczne.

Związek Niższych Pracowników Poczt. Telegraf. i Telef. otrzymuje od swych Kół Miejscowych i Okręgowych cały szereg depesz, w których pracownicy użalają się, że jeżeli zostanie im zaliczka potrącona jednorazowo, zostaną z rodzinami skazani wprost na śmierć głodową, gdyż zadłużenie ich w sklepach spożywczych zaszło tak daleko, że dalszego kredytu na wyżywienie rodzin otrzymać nie będą mogli.

Wobec powyższego Związek Niższych Pracowników Poczt, Telegraf i Telef. wyraża nadzieję, że Pan Minister uwzględniając wyjątkowo trudne warunki egzystencji niższych funkcjonarjuszy wyda polecenie, aby potrącanie wypłaconych w kwietniu br. zaliczek odbywało się w ratach miesięcznych po 10 złotych.

Zarząd Główny
prezes (—) *Stanisławski.*
sekretarz (—) ***T. Chamski***

Konferencja prezesów okręgowych w Warszawie.

Wydział Wykonawczy Zarządu Głównego zwołał w dniu 20, 21 i 22 kwietnia b. br. nadzwyczajną konferencję prezesów okręgowych w celu ustalenia dalszej taktyki wobec rzuconego hasła strajku przez Zrzeszeniowców.

Po szczegółowem sprawozdaniu prezesa kol. Stanisławskiego konferencja prezesów uznała dotychczasową taktykę Wydz. Wyk. w sprawie poprawy bytu na terenie Rządu i sejmu za racjonalną. Poruszono i omówiono przytem cały szereg spraw organizacyjnych. Poszczególni prezesi składali sprawozdania z działalności poszczególnych okręgów.

W dniu 21 kwietnia b. r. po odbytym w Warszawie wiecu, prezesi okręgowi w pełnym składzie udali się na audjencję do p. wicepremjera Bartla,— któremu przedłożono postulaty niższych pocztowców. Szczegółowe sprawozdanie z przebiegu obrad z powodu braku miejsca podamy w następnym N-rze „Naszej Poczty".

Wiec niższych pracowników P. T. i T.

W dniu 20 kwietnia br. odbył się w Warszawie w lokalu przy Al. Jerozolmskiej 101 wiec niższych pocztowców, na którym zebraniu po wysłuchaniu referatów prezesów okręgowych demaskujących robotę zrzeszeniowców przyjęto jednogłośnie rezolucję potępiającą akcję strajkową p. Szczurka, domagającą się wprowadzenia podwyżki płac najpóźniej do czerwca br. Postulaty zawarte w tej rezolucji zostały ujęte w memorjale i przedstawione p. wiceprem. Bartlowi na audjencji w dniu następnym. O tej audjencji zdajemy sprawę na innem miejscu.

Jak o tem i owem gawędzili Pietrek z Flaczkiem.

Ach! serwus ci Pietrek! Kaj ty byłeś tak długo — myślałem, żeś już poszedł na tamten świat, bo w dzisiejszych czasach przy tak marnem odżywianiu, to tam nie trudno o to.

— Masz rację mój Flaczku. Wszyscy jesteśmy wyczerpani do ostateczności i ja też ledwie żyję — tylko, że skóra moja w tej wojnie dobrze się wygarbowała, więc tak mnie jeszcze trzyma, a p. Minister Skarbu jak się uparł to ani rusz. Myśli sobie: „wytrzymali przez zimę, to przez lato też wytrzymają, bo zielonego będzie dosyć".

— I co słychać u ciebie mój Pietrku?, bo wiesz, że w naszej wiosce to świat deskami zabity, człek się tu nic nie dowie, a ty tym ambulansiskiem jeździsz to wszystko wiesz.

— Masz rację. Niejedno widzę i słyszę.

Oto byłem w Krakowie, bo tam menerzy ze Zrzeszenia domagają się u władzy, by posłała naszego prezesa, kol. Kopfa, na emeryturę, ponieważ jest dzielnym organizatorem i niepozwala kłamcom kolegów ogłupiać. A bójcie się Pana, powiada on — to gorsi od komunistów.

Ale mu nic nie zrobią, bo cała wiara stoi za nim.

— Mój Flaczku — żebyś ty wiedział, co się dzieje?, czysta Sodoma i Gomora. Wszędzie się pali, a my zawsze wychodzimy cało. W Krakowie ponieśli klapę, na Górnym Śląsku klapę, do Bydgoszczy posłali jakiegoś Bogusławskiego, któremu obiecali posadę dyrektora w przyszłem uzdrowisku, lecz Bydgoszczanie poznali się na wilku w owczej skórze, więc opuścili salę, a menerów pozostawili jak żydowskie macki w piecu.

Byłem też w Poznaniu, lecz „Krwawego Froncka" nie spotkałem, trafiłem na Małego Felka, jak pchał wózek na U. P. III.

Ale ci się zdziadział, kolano dostał jak koń dorożkarski, a mundur miał jak łazęga — mówił mi, że jak tak dalej pójdzie, to emerytury już się nie doczeka, chyba, że jego żona.

Słyszałem ci o tem znów rzeczy — stary Fojucki, ten z tą tabakierką, chciał utworzyć brygadę ambulanserów.

— Co ty mówisz?, ten co taką wielką kupę dzieci ma?

Tak, ale mu się nie powodzi, bo niżsi nie chcą się na tabakierę chwycić. Ale w Poznaniu się już niejedno naprawiło, bo podłogi ponoć oliwą smarują, patrz, już też był czas, bo Stasio tam swoje płuca prawie, wypluł, a ci drudzy musieli to połykać, ale go już zwolnili, bo nie mógł wytrzymać z głodu i kupił sobie chleba za pocztowe pieniądze. I dobrze, że się tak stało, bo dzisiaj napewno byłby już w grobie, a tak to się Magistrat nim zaopiekował i wysłał go do uzdrowiska.

Tak, tak, póki masz zdrowie i możesz pracować, to jesteś dobry, a jak zdrowie stracisz, to idź do licha.

— Ale dnia 13 marca 1927 roku w Poznaniu był sam sztabowiec, jakiś Stangreciak, a bójcie się — pewno tych ciegów nie wytrzymamy.

— Co ty gadsz Flaczku? Przecież słyszysz, że wszędzie zostali odparci, a do Lublina do Buraczka już wcale nie jadą. Co do Poznańskiego to też nie ma obawy, bo byłem w Czarnkowie, to mi mówili, że listowi utworzyli sobie kasę i zakupują wspólnie towar by mieć taniej. Kupili sobie wieprza to siły będą mieć, by napastnika odeprzeć.

Ale ci tam gadał ten sztabowiec, że będą musieli strajkować, a on sam wyjedzie na front na siwym koniku i będzie przez lornetę patrzał jak ta walka pójdzie.

No i że Zrzeszenie się rozwija, dłuższe wakacje niższym wywalczyli, a latoś i zeszłego roku nie umieli swych własnych kolegów, panów naczelników nakłonić, ażeby ludziom dali te wakacje co władza przyznała, te siedem dni za ciężką pracę. Nasi mu ponoć powiedzieli, żeby tak nie kłamał i kazali obejrzeć Warszawską Bramę w Poznaniu.

— Ano, mają jeszcze parę groszy, więc tak sobie bujają, a gdy członkowie nie dopiszą, to dopiszą inne dochody.

— Powiedz mi mój Pietrku, co to znaczy „rozwija" i ten Stangreciak, bo ja na polityce się wcale nie znam.

Stangreciak, to pochodzi z niemieckiego Stangereiter, czyli ten, co przy artylerji trzyma się dyszla i boi się na przedzie jechać. Bo jak ten pierwszy z konia spadnie, to on po jego trupie może dalej jechać. A „rozwija", to jakbyś wziął kłęb nici i położył na wolnem miejscu, gdy zawieje wiatr to ten kłęb się rozwinie. Oto nasz Związek właśnie wieje w ten kłęb Zrzeszenia, który jest już tylko mały, a te nici my sobie bierzemy. Po pobycie sztabowca w Poznaniu koledzy tamt. podmuchali i poszli pod nasz sztan-

dar a to Koło Srem, Środa, Ostrzeszów i Kościan, razem 160 członków.

O Flaczkul mamy Okręg Poznański kompletnie zorganizowany. W Ostrzeszowie był sam bataljonowy Adamczak, który na swe własne zebranie nie miał odwagi przyjść pomimo, że go nasi koledzy dwukrotnie prosili, tylko obchodził wokoło lokal i ruchał wąsami jak stary lis.

Wiesz co Pietrek, ja życzyłbym temu Stangreciakowi, żeby lepiej pojechał do Chin, to tam prędzejby się dosłużył generalskich lampasów.

Tak — kiedy w Chinach na konikach nie jeżdżą tylko na mułach, a on nie potrafi.

Muszę Cię pożegnać mój Pietrku, bo jadę do Trzemeszna, tam zarządzili przymusową sprzedaż znaczków na wyzdrowisko, więc muszę tych kolegów trochę pouczyć. Serwus! Serwus.

W sprawie postulatów grupy technicznej.

W dniu 22 kwietnia b. r. prezes Zarządu Głównego, kol. Stanisławski i prezes Zarządu Centralnej Sekcji Technicznej, kol. Barzyński odbyli konferencję w Ministerstwie Poczt i Telegrafów w sprawie wysuniętych w marcu przez Zarząd Centr. Sek. Techn. i Wydział Wykonawczy Zarządu Głównego postulatów.

Pan wice minister Dobrowolski po zapoznaniu się z treścią memorjałów zaznaczył:

Dz. U. Nr. 34/24 w sprawie wynagrodzenia w wysokości jeden punkt za każdy klm. odbyty pieszo podróży służbowej zażąda od dyrekcji bydgoskiej i poznańskiej wyjaśnienia z jakiego powodu zarządzenie to nie jest stosowane.

W sprawie przeszeregowania monterów Okręgu bydgoskiego oświadczył pan wice minister, że sprawa ta jest mu już znana i wyraził zgodę na przeszeregowanie monterów w Okręgu bydgoskim o jedną grupę wzwyż.

Dodatki techniczne i zryczałtowanie djet zostanie niebawem zrealizowane, ponieważ obecnie Rada Ministrów zatwierdziła już projekt dodatków dla służby technicznej na podstawie tegoż została wyłoniona specjalna komisja ministerjalna, która ma za zadanie opracowanie w tych sprawach odpowiednich wniosków, w tenczas będzie w możności w najbliższym czasie Ministerstwo wydać odpowiednie zarządzenia.

W sprawie korzystania przez monterów z szkoły technicznej przy D. P. i T. w Poznaniu zaznaczył, że jest to niemożliwem ze względu na to, że kandydaci muszą posiadać teoretyczne wykształcenie równające się 6 klasom gimnazjum, przyczem zaznaczył, że byłoby możliwe urządzenie szkoły dla monterów o niższym poziomie wykształcenia, która dałaby możność monterom uzupełnić swoje wiadomości praktyczne.

W końcu pan wice minister zaznaczył, że jeśli chodzi o robotników telegraficznych w b. zaborze pruskim, to ta sprawa zostanie niebawem rozpatrzona i przychylnie załatwiona.

Pan wice minister odniósł się do postulatów niższych pracowników technicznych przychylnie i zaznaczył, że mogą one być zrealizowane z powodu uzyskania większych kredytów dla działu technicznego.

W sprawie płaszczy nieprzemakalnych dla pracowników technicznych zaznaczył, p. naczelnik Wydziału gospodarczego, że tę sprawę powinni załatwić poszczególne Dyrekcje Okręgów, gdyż na ten cel otrzymują odpowiednie kredyty. Gdy kredyty są niewystarczające powinny się Dyrekcje zwrócić do ministerstwa o powiększenie kredytów na ten cel.

Z życia organizacji.

BYDGOSZCZ.

Konferencja prezesów okręgu dyrekcji bydgoskiej Związku Niższych Pracowników Pocztowych odbyła się w niedzielę, 10.4. w „Ognisku" przy bardzo licznym udziale prezesów i delegatów kół miejscowych, ze wszystkich urzędów pocztowych na Pomorzu. W obradach uczestniczyli prezes okręgu poznańskiego kol. Urbaniak i przedstawiciel redakcji „Dziennika Bydgoskiego".

W jak perfidny sposób zdradzał swych kolegów J. Szulc, przedstawił p. Jagielski i skarbnik p. Fabisiak oraz p. Drygalski. Po krótkiej dyskusji konferencja potępiła jak najenergiczniej działalnść b. prezesa okręgowego p. J. Szulca i wnosi stanowczy wniosek do Wydziału wykonawczego Zarządu Głównego w Warszawie o wykluczenie go raz na zawsze z szeregów czynnych członków i odebrania mu dyplomu oraz mandatu prezesa honorowego Związku nieodwołalnie". Uważać go należy jako zdrajcę — i wszyscy niżsi pocztowcy mają go bojkotować towarzysko.

Sprawozdanie z działalności zarządu okręgowego zdał zast. prezesa p. Jagielski o sprawach kancelaryjnych mówił sekretarz p. Chmara, a o kasie — skarbnik p. Fabisiak. Stan kasy obecnie przedstawia się następująco: przychód — 2.443,76 zł. rozchód — 1.815,93 zł. w kasie się znajduje — 627,83 zł.

Po przerwie obiadowej prezes Kasy Pogrzebowej p. Jagielski przedstawił stan owej kasy, która pomimo dużych wypadków z powodu wielkiej śmiertelności wśród członków, funkcjonuje sprawnie ku zadowoleniu ogółu ubezpieczonych. Przed tem jeszcze o sprawach pracowników technicznych referował prezes grupy technicznej kol. Waszyński i sekretarz kol. Poturaski. Uzyskano już dla niektórych członków płaszcze nieprzemakalne; wkrótce mają je otrzymać wszyscy niżsi pocztowcy.

Obrady zamknięto o godzinie 7-ej wieczorem. Pokrzepieni na duchu delegaci rozjechali się do swych kół, aby przystąpić do energicznej pracy dla dobra wszystkich członków.

LWÓW 1.

W dniu 20 marca br. odbyło się Walne Zgromadzenie Koła Lwów 1 przy współudziale prezesa Okręgowego kol. Bauknechta i delegatów okręgowych kol. kol. Rogalskiego i Dutki.

Po sprawozdaniu z dotychczasowej działalności Koła udzielono Zarządowi jednogłośnie absolutorjum.

Następnie przewodniczący kol. Berdowski udzielił głosu delegatowi Okręgowemu kol. Rogalskiemu, który w swojem przemówieniu przedstawił zebranym jak Zrzeszenie urzędnicze nie starało się o załatwienie najważniejszych spraw niższych pracowników i co

przez to ci ostatni stracili. W końcu odczytano szereg rezolucyj w sprawie poprawy bytu, które przesłano Zarządowi Głównemu do przeprowadzenia u miarodajnych władz.

W skład Zarządu weszli:

Kołowski Filip — prezes, zast. Snigorski Michał, sekretarz — Dorsz Rudolf, zast. Ruczkal Michał, skarbnik — Berdowski Teodor, zast. Jocher Leopold; Komisja Rewizyjna: Skora Marcin, Marczak Władysław, Pankiewicz Michał zast. Baran Jan i Samarek Mieczysław.

STOŁPCE.

W dniu 13 marca br. o godz. 18 odbyło się zebranie dla wyboru Zarządu Koła Miejscowego U. P. w Stołpcach. Na przewodniczącego powołano jednogłośnie kol. Szafryka Władysława.

Do Zarządu weszli:

Szafryk Władysław — prezes, Antoni Skorobohaty — skarbnik, Bobryk Jan — sekretarz oraz do Komsji Rewizyjnej Bojarski Antoni, Zieniewicz Apolinary i Jurkiewicz Wacław.

Po wyborze Zarządu zebrani uchwalili szereg rezolucyj w sprawie poprawy bytu jak:

1. Zaliczenie sił dziennych po jednym roku służby do funkcjonarjuszy prowizorycznych lub etatowych, 2) ustanowienia w urzędach pocztowych stróżów (właściwych woźnych) do czyszczenia lokali i sprzątania w urzędach, 3) podwyższenia dodatku mieszkaniowego i t. p.

Zarządowi Głównemu zebrani wyrazili votum zaufania za jego dotychczasową pracę dla dobra niższych pracowników.

OSTRZESZÓW.

Dnia 10 kwietnia br. odbyło się zebranie niższych pracowników pocztowych, na którem po przemówieniu kol. Czarneckiego — prezesa Koła Miejscowego w Ostrowiu, uchwalono jednogłośnie utworzyć Koło Miejscowe w Ostrzeszowie.

Do Zarządu weszli:
kol. kol. Sorek — prezes, Talaga — zast., Kempa — sekretarz, Stanicki — zast., Golus — skarbnik. Komisja rewizyjna: Seidak, Dziekan i Adamski, ławnicy Kaczmarek i Zufried.

Zebranie zakończono okrzykiem „Niech żyje i niech się rozwija nowe Koło Miejscowe w Ostrzeszowie" i na cześć Związku Niższych Prac. P. T. i T.

WRZEŚNIA.

W dniu 9 stycznia br. odbyło się walne zebranie Koła Miejscowego we Wrześni. Po odczytaniu porządku obrad przyjętego jednogłośnie nastąpiło powitanie prezesa Okręgowego kol. Urbaniaka.

Po przeczytaniu protokułu z poprzedniego zebrania, zdał sprawozdanie z dotychczasowej działalności prezes Koła. Ze sprawozdania skarbnika wynika, że tamt. Koło [illegible] 766.90 zł. dochodu i 752.59 rozchodu, pozostałość 14.31 zł.

Z wielkiem zainteresowaniem wysłuchano referatu kol. Urbaniaka o sprawach organizacyjnych i położeniu niższych pracowników.

Po udzieleniu ustępującemu Zarządowi absolutorjum przystąpiono do obioru nowego Zarządu. Trzeba zaznaczyć, że jednogłośnie obrano po raz drugi poprzedni Zarząd. W skład Zarządu wchodzą:

Kol. kol. Raczak — prezes, Kowalski zast., Mielczarek — sekretarz, zast. Nowaczyk, Trafas — skarbnik, Rewizorzy Kasy kol. kol. Witczak i Dzierżyński, ławnicy Jóźwiak i Zabijak. Delegatem na Zjazd do Poznania wybrano kol. Gibowskiego, jako zast. kol. Wesołowskiego.

W wolnych wnioskach podaje prezes projekt urządzenia zabawy na rzecz Kasy Koła, projekt został jednogłośnie przyjęty i wybrano komitet zabawowy, w skład którego weszli kol. Witczak, Zabijak i Lewandowski.

Po wyczerpaniu tematów do dyskusji prezes wniósł trzykrotny okrzyk „Niech żyje nasza organizacja"! zebranie zakończono o godz. 16 i pół słowami „Cześć naszej Ojczyźnie".

—

Zdemaskowane kłamstwo.

Organ Zrzeszenia „Poczta" z dnia 25 kwietnia b. r. Nr. 8 pomieszcza sprawozdanie z „strajkowego" wiecu w dniu 14.4 1927, w którym czytamy takie zdanie:

„członkowie ich Związku... publicznie potępili akcję swych przywódców, deklarując ponowne przystąpienie do naszego Związku".

Jednym z tych „deklarantów" miał być kol. J. Sujan-Sujkowski.

Otrzymujemy przeto list w tej sprawie z prośbą o umieszczenie, który dowodzi jak kłamliwe są wszystkie doniesienia Zrzeszeniowców o rzekomym „rozbiciu" Związku niższych pracowników Poczt T. i T. Stwierdzamy przeto, że kadry naszej organizacji stale wzrastają.

Szanowni Koledzy.

Dnia 14. 4. b. r. obecny byłem w muzeum Przemysłu Rolnictwa i Handlu na walnem zebraniu pracowników poczt, telegrafów i telefonów Rzeczypospolitej Polskiej, z którego dochodzą mnie z dwu stron głosy zainteresowanych kolegów zupełnie niewiarygodne i bezpodstawne.

Jedni mi donoszą, że jestem w organizacji niższych pracowników pocztowych jakoby na powierzonem mi przez powyższą organizację stanowisku, prezesa, to znów delegata i t. p.

Drudzy zaś twierdzą, że już wystąpiłem ze Związku Niższych pracowników i przystąpiłem do Zrzeszenia. Otóż pragnę za pośrednictwem pisma niniejszego oświadczyć co następuje:

Przemówienie moje, w muzeum nie było żadną podstawą do wystąpienia z obecnej organizacji, do której poprzednio należałem i należę obecnie. Więc deklaracji przystąpienia do Zrzeszenia nie składałem, jak również mandatu żadnego nie piastuję. Byłem i jestem stałym członkiem zwykłym Związku Niższych Pracowników P. T. i T.

J. Sujak-Sujkowski.

Parszywe owce.

Zdrajca Szulc na usługach wichrzycieli i prowokatorów.

„Pecunia non olet" (pieniądz nie śmierdzi) powiedział sobie osławiony Szulc i wziąwszy Judaszowe srebrniki poszedł rozbijać organizację niższych pocztowców.

Za judaszowe pieniądze poszedł pracować na szkodę własnych kolegów — niższych pracowników pocztowych.

Wysłano go do Okręgu Poznańskiego i tu kazano w sposób równie perfidny jak kupiono jego kupować — dalszych rozbijaczy. Ostatnio dowiadujemy, się, że destrukcyjna robota trwa dalej.

Otóż w Okręgu Krakowskim przekupiono Satora i Światka, którym polecono również sianie gangreny w organizacji niższych pocztowców. Zrzeszenie jednak zdradziło się z swą niecną robotą, sądząc że organizacja słabnie, nadużyli zaufania i zabrawszy pieniądze zgłosili akces do Zrzeszenia.

Zostali jednak zdemaskowani, a Związek oddaje sprawę do sądu.

Po pręgierz.

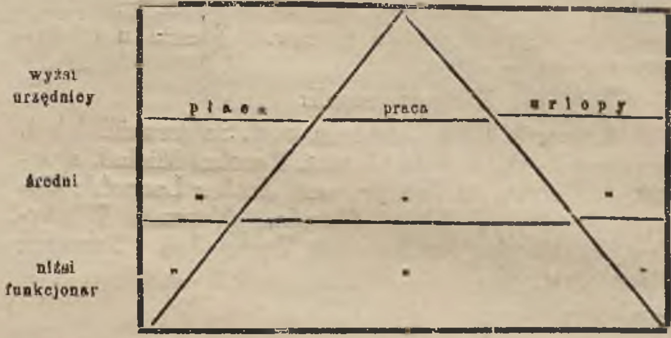
Wydział Wykonawczy Zarządu Głównego Zw. Niższych Pracowników P. T. i T. na ogólne żądanie Kół Okręgowych i Miejscowych, postanowił wykluczyć raz na zawsze ze swego środowiska byłych członków za działalność no szkodę Związku: Szulca Jana i Burchardta Tadeusza z Bydgoszczy. Tąż drogą wzywa się b. honorowego prezesa Szulca Jana do złożenia i przesłania honorowego dyplomu do Zarządu Głównego naszego Związku.

Poświęcenie sztandaru.

W dniu 1-go maja b. r. o godzinie 9 rano, w kościele Farnym odbyło się poświęcenie sztandaru, ufundowanego staraniem Koła Miejscowego Poznań, naszego Związku, na którą to uroczystość Zarząd tamt. Koła zaprosił: Zarząd Główny oraz wszystkie Zarządy Okręgowe, Koła miejscowe i wszystkich członków naszego Związku.

Zarząd Koła m. Poznań.

Tabelka porównawcza wysokości płacy i długości urlopów pracowników państwowych.



Podziękowanie Marszałka Piłsudskiego.

Ministerstwo Spraw Wojskowych, Sekretarjat Osobisty l. dz. 7597/S.O., Warszawa, dn. 21.4. 1927 r.

Związek Niższych Pracowników Poczt, Telegraf. i Telef.

Z polecenia Pana Marszałka Piłsudskiego, Sekretarjat Osobisty ma zaszczyt złożyć podziękowanie za depeszę gratulacyjną, nadesłaną na dzień 19-go marca r. b. (—) Podpis nieczytelny.

Sekretarjat Osobisty.

Składki na prasę w miesiącu kwietniu.

Na fundusz prasowy w dalszym ciągu złożyli: Koło: Pleszew 10 zł., Grodzisk Pozn. 10 zł., Mogilno 50 zł., Białystok 4 zł., Międzychód 5 zł., Pniewy 10 zł., kol. Cenkier z Poznania 25 zł., Koło Kępno 5 zł., kol. Pawlikowski i Łamecki z Sompolna 2 zł., kol. Molak (Warsz. Telegraf) 1 zł., p. Łagoda Roman (Warsz. Telegraf) 2 zł. Razem 55 złotych.

Z ostatniej chwili.

Nr. 8 „Poczty" w artykule wstępnym zamieszcza wiadomość, że Komisarjat Rządu na m. st. Warszawę zatwierdził statut p. Zrzeszeniowców. Ostrzegamy członków, że zatwierdzenie Statutu przez Kom. Rządu jest miarodajne tylko dla Warszawy, nie obowiązuje zaś na całem terytorjum Rzeczp. Polskiej, wobec tego uważać należy Statut Zrzeszeniowców w dalszym ciągu jako niezatwierdzony.

Wydawca: Zw. Niższych Prac. Poczt., Telegr. i Tel. Redaktor odpow.: Jan Stanisławski, Warszawa.

Druk. „ARS" Warszawa, Sienna 33.